

Kronika miejscowa

Dzisiaj — Faustyna. Dzisiaj — Deszcz i zimno.

POZARY

W dniu wtorecznym wyznano straż ognia... DOBRZY PTASZEK

NIE UDAŁO SIĘ

Detektywi „polującej” na boot leggerów w Central Parku...

MA SZCZĘŚCIE

Gdy William O'Brien, 417 Humbold St., zatrudniony w domu...

JEDNA Z WIELU

Ludwik Reid, malarz, 116 E. 57ma ul., jadł śniadanie ze swą...

Po zatamowaniu krwi przez lekarza pogotowia ratunkowego...

SEN PRZYCNIAJA ARRESTOWANIA

John Brawer zamieszkały p. 152 East 87 St., został skazany na grzywny \$10 przez...

Wzorczy odbyła się sprawa sędowa Józefa Jozefowicza, właściciela restauracji na Pitt St...

ROLI TEATR, BWAY 42 UL. Pół Noży... ALTO TEATR, BWAY 42 UL.

DZISIAJ! :: :: DZISIAJ!

DO WSZYSTKICH DZIELNIC I POSZCZEGÓLNYCH CZŁONKÓW K. O. N. W NEW-YORKU I OKOLICY

W sprawach pierwszorzędnej wagi, obchodzących wszystkich tych, którzy na posterunkach najpierw zdobyli niepodległości Polski...

Na zebranie zapraszamy przedstawicieli Dzielnicy, członków czynnych i byłych członków. Prosimy również o przybycie sympatyków...

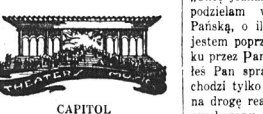
Z DZIELNIC 175 K. O. N. W. Bojan-Błażewicz, wice-prezes, J. Wojtaszek, skarbnik, J. Miziumski, sekretarz.

W SPRAWIE STYPENDIÓW DLA STUDENTÓW Z POLSKI

Dokonzenie Pan Tomas Molyka, w Bridgeport, Conn. Kiedy Pański projekt okazał się w „Nowym Świecie”...

P. Adam Matras, z Lansford, Penna., pisze: „Popieram gorąco ta sprawę i mniemam, że po wie każdy Polak...”

W czwartek, dnia 19 kwietnia, 1923 r. wygłosi omdat: Dr. Jakób Szacki na temat: „Ideally demokratyczne w rewolucjach polskich”



W tym tygodniu na programie pozostanie kaspian film „Souls for Sale”...

Z HIPPODRAMU

Zbliżają się ostatnie przedstawienia Better Times. Oprócz zwykłego programu...

POLKA NA SCENIE ANGLISKIEJ

Teatr Morosco w New Yorku w tych dniach wystawil nową sztukę pod tytułem „The Wasp”...

Trupa teatralna z panem Otto Kruger na czele, tworzy znakomity zespół...

Przekonani jesteśmy, że panna Kopernak, dzięki wrodzonym talentom i niekiedy urodzie...

Humor

Filonofja pilnecka Maż przychodzi późno w noey do domu...

PHILADELPHIA DR. FRANCISZEK TRYGAR 308 N. 4th St. PHILADELPHIA, PA.

Niech każdy dzień — będzie dla Was „dniem mleka”

Borden's Farm Products Co. Inc. Walker 7300. BIERZIE MASŁO I JAJA W BORDEN'S

Korespondencje

PUTNAM, CONN. Z wiecu posła Baginskiego. Na dowody znanego gościa i Polski zebrała się masa narodu...

Wydatki Niemiec obecnie 12, 571 rzyr, jak w ostatnim roku przed wojną. BERLIN, 14 kwietnia. — Wydatki Niemiec za przeciąg ostatnich 10 dni marca b.r. są 12-511 rzyr, z powodu...

Royal Mail DO EUROPY. Wysłany 5 dni. KRAJU. Wysłany 3 dni. Wysłany 2 dni.

Przesyłamy i Doręczamy DOLARY W CAŁEJ POLSCE. Na ostatniej stacji pocztowej, pod gwarancją w 20-ku dniach, a telegraficznie w 4-ech dniach...

STANDARD BANK 55 Ave. B. Cor. 4 St., New York City

WOJCIECH RUCKI. Wysłany 5 dni. Wysłany 3 dni. Wysłany 2 dni.

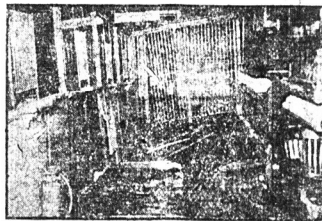
WYKAZ OFIAR

ZŁOŻONYCH W KONSULATY GENERALNYM RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ W NEW YORKU ZA MIESIĄC MARZEC, 1923 R. Polonezna Towarzystwa w Brooklynie, c-o B. Nowakowski, 160 A. Wilson St. — na Skarb Kulturano-Oswiatowej...

TYGODNIOWA KRONIKA ILLUSTROWANA



Z powodu wylewu rzek Rock Pecatonica i Sugar miasto Peepert w Illinois wyglądało, jak Wenecja. Zamiast samochodów używano łodzi.



Ulatniający się gaz świetny spowodował eksplozję w banku w Bellevue, Ky. wskutek czego budynek został poważnie uszkodzony



Rycina przedstawia miasto Pineville, Pa., po burzy, jaka szalała tam przed kilkoma dniami. — Straty są olbrzymie.



Japanka Masao Yamamura otrzymała pierwszą nagrodę na konkursie atletycznym za ewentualnie



Wilhelmina Hayn, otrzymała tytuł szampionki w konkursie atletycznym w New Yorku



Hebe, piękna modelka w sklepie modniarskim w Paryżu wygrała zamsz za najbogatszego kawalera amerykańskiego H. Kinglenda z New Yorku



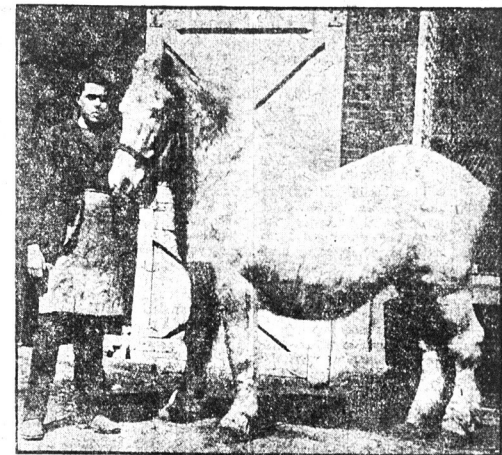
W Essen odbył się pogrzeb policjanta niemieckiego, zabitego podczas rozruchów przez wojsko francuskie. Niemcy ogłosili powszechny dzień żałoby.



Floyd Johnson, ćwiczy się obecnie przed walką z F. Fultonem



Florja Wuster pracuje nad wykończeniem składowej części olbrzymiego statku napowietrznego, który obecnie jest na ukończeniu w Lakehurst, N. Y.



Przez 30 lat Patoy, koni Nathana Daugherty woił drzewo w Philadelphia. Daugherty twierdzi, że Patoy jest najstarszym koniem w Ameryce.



szef policji w Atlancie J. L. Bevins, prawdopodobnie zostanie usunięty, gdyż ostro zwalczał niemoralność przyczyniając się do obniżenia poziomu panów, których prawa nie obowiązują



Louis Firpo, pięciokrotny ciężki wagi, prawdopodobny partner Dempsey'a, przygotowuje się do walki. Rycina przedstawia go podczas masażu



Warren C. Van Blyke, adwokat nowojorski, podczas podróży po Azji w Indochinach odkrył szereg ludzi, którzy porzucają się za pomocą artykulek wanych okrzyków



Książę Walji (w wodzie) wradł wraz z koniem do wody podczas wycieczki — dał się fotografować



Jedna osoba została zabita, 3 inne ciężko ranne wskutek pożaru hotelu Arlington w Hot Spring. Szkoda wynosiła 500 tysięcy dolarów.



H. E. Barrett mianowana została zarządczynią miasta Warrrenion, Ore. Jest to pierwszy wypadek w Ameryce



Kapral H. Thomas zmarł w Saresnes na suchoty. — Pogrzeb odbył się z honorami wojskowymi

SNY ZDLAWIONE

Napisał FRANCISZEK FRĄCZEK

(Ciąg dalszy)

— Doszlismy do porozumienia, że jesteśmy tylko przyjaciółmi. — To dobrze.

Doląd ponura twarz Kłajwy rozjaśniała radością.

XXII.

Serce Okonia waliło z radości, a ambicja kapota się w szczeciaku na myśl, że znów będzie pędził swą tajną gorzelnicę. Zjadł śniadanie w pośpiechu i czmychnął do piwnicy.

Nie pracując już od kilku tygodni, wydał wszystkie oszczędności.

Aby nadążyć rochodom, produkował wódkę. Tak zawsze coś zrobiło się na życie. Zapotrzebowania, które choć małe, ale były. I kobieta nie wzbierała mu więcej tej popłatnej rozrywki.

Gdy Dzień był razem z nimi, nie było tak źle. Przyniosł coś od czasu do czasu, lub rzucił parę dolarów jałmużny dla matki. Gdy po ostatniej kobiecie z ojcem wyznosił się, brakło pomocy. Cały tedy obowiązek utrzymania spał na głowę domu — staro Okonia.

— Róż już się śmierdzycielka zdechła, rób, jak się wyzard dziecko z domu, bo inaczej to kopyta powyciągną z gtdu.

Na taki salomonowy wyrok żony Okoń wypełnił się zadowoleniem po brzęczych uszach, że wreszcie przynano mu raczej dawno już zajętego stanowiska. Główną zaś podstawa tego uczucia było, że miał sposobność pić bez kontroli tyla, ile w przepalonym żołądku i jelitach, mógł tylko popomieszc. Pił zaś więcej niż zwykle, ponieważ pamięć o wyrodnym jedynaku chciał utopić w wódce.

Było już blisko Bożego Narodzenia. By nadążyć zamówieniom paru karczem i znajomych, których obsługiwali, chciał wytworzyć wódki podstawkiatkiem.

Pozamykawszy w piwnicy okna szczelnie, by żaden odór nie mógł wydostać się poza obręb domu i czujnych nie zwabił inspektorów, zaświecił lampę, ustawił piec i zapalił.

Nim węgle rozżarzyły się, wyczyścił miedziany kociołek, pojemności pięciu galonów, nalał węgielny wyfermentowany mieszaniny, którą uprzednio przeccził dobrze — nakrył następnie szczelnie wiekiem zaopatrzone w rurkę i postawił na piec.

Wyciągnął następnie z koka drewniane wiadro i umocował je na niskim stołku. We wnętrzu wiadra była spiralna rurka dołem na zewnątrz wychodząca jednym końcem, a drugim wysłająca ponad wiadro, którą skończył w t. ją, która wychodziła z kociołka. Nalał w wiadro zimnej wody do pełności w celu, by ulatniającej się przez gotowanie alkoholu, a muszający przejść przez całą dętkę rury mógł oziębić się i skropić i wyciekła do podstawowione naczynia.

Gdy z znajomością eksperta uszykował wszystko, pogrzebał jeszcze po ogniu, dosypał trochę węgla i odetchnął.

Z wesołości serca przysiadł z boku i czekał ze świętą cierpliwością, aż przeźroczyście jak rosa kropelki nektaru począł wykapawać. Usmiechnął się, gdy przy pomniato mu się, w jaki sposób stał się właścicielem tego drogiego przysiacu.

Oto Dzień wdzając się po zaułkach wczorami wywahał, że w pewnym domu irlandzkiem produkowano wódkę. Wynał więc automobili i przypiąwszy kawałek blaski do kamizelki udal agenta prohibicyjnego i biednemu człowiekowi skonfiskował go przyzwał wędzony. Ze łzami w oczach błagał go o litość irlandzkiej, będąc w strachu przed aresztowaniem. Oczwieszcie Dziel ułtował się wspaniałomyślnie nad przestępca prawa i pozostawił go w spokoju, ale skonfiskował dystrylarnię i — podarował ją ojcu.

— Moją Boga — westchnął Okoń — Baha ma rację, kiedy gada, że wymzard dziecko z domu... Wyzarłem go... Tak, wyzardłem...

Zal mu się zrobiło. Uczuł wyrzuty sumienia za to, że pobł syna, który tak drogiego rzecz mu podarował.

— Zapóżnij już zapóżno — mruknął — gdy przeszedz go jakies że przeczuć.

Z pokorną nadzieją jednak pocieszał się po chwili.

— Jak im zobacze Dzieńka, przeproszę go, żeby się nie gniewał... Obieję go za kolana, żeby się udochruchał i — wszystko będzie w porządku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KOŃ NA WZGÓRZU

Napisał EUGENJUSZ MALACZEWSKI

(Ciąg dalszy)

Jednak Jerzy, na szczęście dla ojczystejer Jerzy, w cywilu nie został, lecz wojował. I oto przed śmierzicą zestrzelił całą eskadrę tworząc w improwizacji, wypowiadając ni bratu, niby w łabędziej pieśni swojej. Wszelaki „bodelezyrny”, „nowy dreszcz w sztuce”, „naga dusza”, „absolut”, wszystko to, co wykarłowcało całe pokolenia polskie, opadło z Jerzego pod dotknięciem świeżej rózki i chwał przedśmiertnych, jak słomiany chochol z krzewu róży, gdy wyrucha ma ona rozkwiatając krwawymi grzami kwiecie. A zostało w nim to, co jedynie było pięknem i zawsze będzie: młoda, czysta i ofiarna dusza żołnierza polskiego.

— A wiesz co, Janku? — ciągnął dalej rzecz swego Jerzy. — Jedno mi tylko niepokoi... Gdy Polska będzie już niepodległa i wielka, przycie nie wszystko w niej pójdzie dobrze. Widzieliśmy za naszych czasów różnych ludzi. To pewno i w wolnej Polsce będą rozmaici Polacy. Nawet na słońcu bywają lampy... Tylko to mi w głowie pomieszczyć się nie może — bije się w nią myśl, ale nie chcę jej uwierzyć — żeby znalazł się kiedykolwiek w gromadzie polskiej człowiek, który mógł — strach pomyśleć! — wyciągnąć rękę do naszych katów po ich dłoń, grzybę od naszej krwi. Przecie wyciągnął trzeba ją gdzie przez nasze, rozumiesz? nasze mogiły!...

— Idealisto ty, idealisto! — pokręcił głową Jan. — Całe życie uczyłem ciebie rozsądki, a ty umierasz niepoprawny. Wspaniałość polskiego ducha i jego szlachetność bywa od Tatr niebosięniejsza, lecz znasz że ty podłość duszkiej ludzkiej? Tej, co to koziołkuje na błazniej arenie polityki każdego państwa quasi-samodzielnych, a sprzedająca jest jak dziewczka, która za złoto licy alfonsa gotowa na ekscydy najhaniebniejszej?

— Nie mów tak, Janku. Trzeba w duszę polską wierzyć. Ja w nią wierzę! W godzinę śmierci możemy wierze! Takich ludzi w Polsce nie będzie.

— Daj Boże. I mnie nawet trudno wyobrazić, aby naszej Polsce wydarzyć się taki kolosalny szubrawiec.

V.

Na takich to gadawkach schodził żołnierzykom polskim czas przed śmiercią. Chwilę upływały, jak ziarna piasku w klepsydrze. Nad światem rozpostarła się tupiorna biała noc krain północnych. Do okien zaglądał przezroczyły księżyc, już się nadszczerbiający. Zaoprodzeniem wiewiemieniem szeleszcący liście srebrnych brzoź, jak papierowe karty książki, doczytywanej do końca. Szybko mijal czas.

Zwadowie, objawjący się ramieniem, wciąż spacerowali po celi, z przyzwyczajenia idąc krok w krok, jak na mustrze.

Gdy który z nich gubił takt, to wnet poprawiał się, jak żołnierz, co „wskazuje” w ogóle tempo koleżeńskiegomarszu. — Owa biegunka mózgowa, gniebna ich podczas powrotu do wyciszenia, dawno już ustała. Mieli bądź w myślach, harmonijność w ruchach i wydawali się czemś ukojeni, niby wierzący człowieka po przyjęciu Komunii. Zapatrzeni w dale i szczyły, im jeno widziały, jakby nie dostrzegali tej ludzkiej reszty, która wraz z nimi zamknięta była pod klucz.

Wieżniowie-Rosjanie zrazu zdumieni byli zachowaniem się Zwadow, bezprzekładnym dotąd w dziejach celi. Lec, że Moskalski za gnimny jest duchem, aby zrozumieć orle szlachetwo duszy polskiej, przeto spoj i zewnętrzna obojętność Zwadow inni wieźniowie wytomaczyli sobie, jak na to ich stać. Nawet poczeli odczuwać do skazanych niechęć pewną. Władca umysłowy rosyjskich (właściwie umów), wspanowolny cham i po sekciarisku prawosławny mistyk, Fiodor Dostojewski, będąc na kator dzie, zetknął się z Polakami, zesłanymi na Sybir za udział w powstaniu styczniowym. Nie podobałi się mu rodacy Andrzeja Towiańskiego. Ilekroć w swych pismach wspomina o nich, zawsze dodaje niezycielic: „gordyie Polaki”. Rosjanin, gdy czego nie rozumie, ky to zazwyczaj. To też i w gromadzie wieźniow przewijają się złościwe szeptły o „polskiej gordosti”.

— Wot trelaty narodie! Skowczyto w tu duszy, jak pobity pies, ale przez gordost’ nie wypłacze się dla ulgi na stowiańskiej pierśi towarzysza po nieszczęstlu — myśleli i mówili Rosjanie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KU UCZCZENIU Ś. P. NARUTOWICZA

Warszawa, 23 marca. — Wczoraj w południe w siedzibie Koła prawników odbyło się liczne zebranie przedstawicieli najróżnorodniejszych kół i delegatów instytucji społecznych w celu zawiązania komitetu uczczenia pamięci pierwszego prezjenta Rzeczypospolitej ś. p. Gaźrjela Narutowicza.

Zwrotne otworzył były minister Tołoczko. Do przedylum zaproszono na przewodniczącym a. premiera p. L. Skulskiego, na as. premiera p. Tołoczko, L. Siłwińskiego, J. Iwanowskiego, L. Wasilewskiego, A. Lednickiego, a na sekretarza inż. W. Cwynińskiego. Kl. zebrania wyrażali general Babiński. Po otwarciu rozpraw ujawnio się, że sprawa uczczenia ś. p. Narutowicza jest w toku w

pierwszozziedze w ministerium spraw zagranicznych, gdzie zebrano na ten cel w samym ministerium 2 i pół miliona, a z różnych placówek zagranicznych w waluje obecnej nadestano 25 milionów, o czym referowali wydelegowani w tym celu na zebranie przedstawiciele min. spraw zagranicznych, pp. T. Zbyszewski i Ad. Tarnowski, zaznaczając, iż przy ministerium istnieje komitet pod przewodnictwem p. ministra. Drugi komitet zorganizowany wzywiele koła i związków polityk, które reprezentowały pp. St. Ostrowski i H. Szczygiński. Oba te komitety zgłosiły swój akces do mającego się utworzyć ogólnego komitetu.

Nadto do przedylum zgłosiło się trzydzieści kilka osób delega-

tów różnych społecznych instytucji, deklarując swój udział w przyszłym komitecie.

Na razie zdecydowano wybrać tymczasową komisję, mającą za zadanie przedswietniczym utworzenie komitetu. Wybrani zostali pp. poseł A. Anusz, general Babiński, inż. W. Cwyniński, Stefan Dziewulski, St. Ostrowski, minister E. Piliz, ks. Janusz Radziwiłł, b. premier L. Skulski, A. Strug, b. minister Tołoczko, dr. Budziński-Tylicki i T. Zbyszewski.

Dęblin. — Kurs rolniczy. Kurs oświatowy - rolnicy mieszezy na dla członków kół rolniczych i związków młodzieży odbędzie się w maju w Szkole rolniczej w Dęblinie. Zapjaje przyjmujecie Centralny Związek Kółek Rolniczych, Warszawa, Tamka No. 1.

Ostatnie okazy zióbrów

Pszczyna. Ostatnie okazy zióbrów w Polsce pochodzące z Puszczy Białowiańskiej, żyją w Pszczynie na Górnym Śląsku. Liczba ich wynosi zaledwie 6 sztuk, w samem lasie, krowa i 5 cielat. W 1914 r. ogólna liczba zióbrów w pszczyńskich lasach wynosiła około 100 sztuk. W czasie ostatnich zawieruchy wojennej (Grenszau) wybił około 70 sztuk, — zaś w czasie powstania majowego na Śląsku Kłusownicy, wystrzeżali 32 sztuki. Obecnie ze wspaniałego stada pozostało tylko 6 sztuk, otoczonych troskliwą opieką.

— Płwo pana zgubi — mówi lekarz. — Trzeba zacząć kurację od wypuknięcia żołądka. — Można woda? — zapytuje chorzytnieśmio.

SKOROWIDZ INTERESÓW POLSKICH W BROOKLYNE

Grid of advertisements for various services in Brooklyn, including AKUSZKI, SKLADY SPOZYWCZE, FABRYKI, SKLADY MUZYCZNE, etc.

AKUSZKI: JADWIG KOWALSKA, DYPLOMOWANA AKUSZKA, 158 WYTHE AVA.

SKLADY SPOZYWCZE: KAZIMIERZ NOSEK, 86 N. 5th Street; JAN PELC, 154 Eagle Street.

FABRYKI: Fabryka Wody Sodowej, Najlepsze Jakości; JULIA KOWALEWSKA, POLSKA KOSZYKOWICZA.

SKLADY MUZYCZNE: SKLAD GRAMOFONOW, Najlepszych gramofonów; Fran. Szwarczewski, Polskie i angielskie rekordy.

APTEDI: 25 lat służby dla stolicy; W. Czerwony Krzyż; EDWARD DUBIN, Wysejalanie szorsty arzbki i okładziki.

SKLADY SPOZYWCZE: ANTONI LELENTAL, 171 Greenpoint Ave.; MARCIN TYBURCZY, 69 N. 7th Street.

FABRYKI: ALEXANDER CZARNECKI, Europejski krajowiec; IGNA CY KINA, 4 SZOPEL LUDWIGOWICZ.

SKLADY MUZYCZNE: JÓZEF TOMASZEWSKI, Dokładny wybór polskich rekordów; W. WILKANOWSKI, Pierwszorzędny fabrykant.

AUTOMOBILE: THE EAGLE AUTO TOP CO., Manufacturers of High Grade Vehicle Trimming and Repairing; GUS. OPIOLA, Manufacturer of High Grade Automobile Tops.

SKLADY SPOZYWCZE: STAN. GAŚIOROWSKI, 164 N. 9th Street; FR. MALDRZYKOWSKI, 173 Meeker Ave.

FABRYKI: F. KWIAŹKOWSKI, Przewodny pierwszorzędny krajowiec; STANISŁAW KUPIEC, Czysta biela i farbowanie.

SKLADY MUZYCZNE: KRAKOW PROVISION CO., FARBARKI, DOBOSZOWSKI WEDZLARZ; MATELUSZ SZCZYPKOWSKI.

SKLADY SPOZYWCZE: MICHAŁ ADAMCZYK, 64 Grand Street; ANTONI J. DZIWAŃKOWSKI, Pierwszorzędny sklep groździarski.

SKLADY SPOZYWCZE: Władysław Bieżyński, Nowe i używane na wszelkie okazje; TOMASZ DEPTUCH, Piernicy i szary, łeb, brzozy, segariki.

FABRYKI: J. KW. JOZEFOWICZ, Okładziki i przybory bielizniarskie; MARGIN WAPNOWSKI, Utkywanie tkanin z białego przaj.

SKLADY MUZYCZNE: J. BOJARSKI, 129 Dupont Street; F. OBSLEGER, Swiatek kreski.

